

Uczestnicy kursów archeologii Uniwersytetu Hebrajskiego jako jedni z nielicznych mogą przeżyć fascynującą przygodę. Mogą zapuścić się w głąb tunelu, który powstał w Jerozolimie na osiem wieków przed Chr. Król Ezechiasz doprowadził do wnętrza miasta wodę specjalnie w tym celu wybudowanym kanałem. Tunel połączył źródło Gichon w Dolinie Cedronu we wschodniej części stolicy z Sadzawką Siloe w zachodniej części miasta. Odkryto go w 1880 roku, a największą sensację wzbudziła inskrypcja na ścianach tunelu, potwierdzająca dane biblijne. Brodząc po kolana w wodzie, z latarkami w ręku młodzi adepci archeologii z zacięciem rozszyfrowują poszczególne litery. Inskrypcja mówi o dwóch grupach robotników, które drążyły skałę z dwóch różnych końców, by ostatecznie spotkać się wewnątrz skały, w połowie drogi. Wysokość tunelu zmienia się od kilkudziesięciu centymetrów do ponad czterech metrów, natomiast jego długość to 534 metry. Ten właśnie tunel jedną odnogą sięga niemal miejsca, w którym stała dawniej wieża. Właśnie o niej mówi Jezus, wprowadzając do przypowieści o nieurodzajnym drzewie figowym i jednocześnie wzywając do nawrócenia: „Myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloe i zabiła ich było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie” (Łk 13,4-5).

Prawo dwóch dróg

Przypowieścią o nieurodzajnym drzewie figowym Jezus odrzuca zasadę, która zadomowiła się na dobre w umysłowości Żydów przyjmujących poglądy faryzejskie. Zasadę tę określić można prawem dwóch dróg. Księga Powtórzonego Prawa mówi, że przed każdym człowiekiem stoją dwie drogi, droga życia zgodnego z wolą Bożą i droga grzechu: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy, abys żył i mnożył się, a Pan, Bóg twój będzie ci błogosławił w kraju, który idziesz posiąść. Ale jeśli serce swe odwrócisz, nie usłuchasz, zbłądzisz i będziesz oddawał pokłon obcym bogom, służąc im – oświadczam wam dzisiaj, że na pewno zginiecie, niedługo zabawicie na ziemi, którą idziecie posiąść, po przejściu Jordanu. Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie” (Pwt 30,15-17). Sens zapisanych powyżej twierdzeń wydaje się klarowny: kto zachowuje przykazania, temu Bóg błogosławi; kto grzeszy, tego spotkają cierpienia. Życie jednak często pisze inne scenariusze

niż ten zaproponowany przez prawo dwóch dróg. Zdarza się, że kogoś bogobojnego spotyka nieszczęście, a grzesznicy zaznają pomyślności. Przekonał się o tym choćby biblijny Hiob.

Figa w winnicy

Jezus rozpoczyna przypowieść słowami, które w dzisiejszych czytelnikach ewangelii budzić mogą pytania o obecność figowca pośród winorośli: „Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w swojej winnicy; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł” (Łk 13,6). Obecność taka nie dziwiła jednak słuchaczy Jezusa. Zdawali sobie sprawę, że palestyńskie winnice przypominały sady, w których rosły różne gatunki drzew. Pnącza winorośli mogły oplatać większe drzewa. Co więcej, obecność różnych gatunków w jednym sadzie świadczyła o zamożności jego właściciela. Figa w Jezusowej przypowieści nie jest drzewem młodym. Gospodarz winnicy zwraca się do jej właściciela: „Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym drzewie figowym, a nie znajduję. Wytnij je: po co jeszcze ziemię wyjaławia?” (Łk 13,7). Drzewo ma już przynajmniej sześć lat, gdyż zgodnie z przepisem Prawa, przez pierwsze trzy lata po zasadzeniu nie wolno zrywać z niego owoców: „Kiedy wejdziecie do kraju i zasadzicie drzewa owocowe wszelkiego gatunku, będziecie uważać ich owoce za nieobrzezane. Trzy lata pozostaną one „nieobrzezane”, nie będziecie ich jeść. W czwartym roku wszystkie ich owoce będą poświęcone jako dar radosny dla Pana. W piątym roku będziecie jedli ich owoce, aby pomnożył się wasz dochód z nich. Ja jestem Pan, Bóg wasz!” (Kpł 19,23-25).

Gorliwy ogrodnik

Odpowiedź ogrodnika na polecenie właściciela winnicy może zaskakiwać. Nie było przecież zwyczajem pracowników sprzeciwianie się woli pracodawcy. Zatroskany gospodarz wyznaje: „Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć” (Łk 13,8-9). Alegoryczny sens tej wypowiedzi odnosi się zapewne do całego Izraela. W Biblii drzewa owocowe są niekiedy symbolem całego narodu. Tak należy odczytywać Izajaszową pieśń o winnicy: „Przyjaciel mój miał winnicę na żyznym pagórku. Otóż okopał ją i oczyścił z kamieni i zasadził w niej szlachetną winorośl; pośrodku niej zbudował wieżę, także i tłocznię w niej wykuł. I spodziewał się, że wyda winogrona, lecz ona cierpkie wydała jagody” (Iz 5,1-2). Prorok wyjaśnia: „winnicą Pana zastępów jest dom Izraela” (Iz 5,7). Idąc tym szlakiem, za metaforę Boga Ojca należy uznać właściciela winnicy, a ogrodnikiem jest sam Mesjasz, czyli Chrystus. Los drzewa figowego pozostaje nieznanym: Jezus nie konstatuje, czy po dokonanych zbiegach ogrodnika drzewo

ostatecznie wydało dobre owoce, czy nie. Celem przypowieści jest bowiem wciąż aktualne wezwanie do nawrócenia.

Zasadnicze orędzie przypowieści można zawrzeć w słowach Augustyna Jankowskiego: „podobnie jak właściciel winnicy, już zdecydowany na wycięcie bezpłodnego drzewa figowego zgodził się na krótką zwłokę, powodowany wstawiennictwem swego ogrodnika, tak Bóg grozi opornemu Izraelowi nieuchronną karą odrzucenia, jeśli pozostanie głuchy na zew Mesjasza, który daje mu jeszcze krótką zwłokę, by się opamiętał”.

Drzewo figowe i płonąca świątynia

Jezusowa przypowieść i nieurodzajnym drzewie figowym stanowi wezwanie do nawrócenia dla członków narodu wybranego, do których Bóg posłał Mesjasza. Izraelitom, których mesjańskie oczekiwania oscylowały zasadniczo wokół kwestii politycznych, trudno było zgodzić się na rozumienie mesjanizmu proponowane przez Jezusa. Nie tylko nie chciał On doprowadzić do powstania przeciw Rzymianom, ale wskazywał na duchowy charakter królestwa Bożego. Więcej jeszcze, słuchacze Jezusa nie mogli zgodzić się z Jego tezą, iż Mesjasz będzie cierpiał. Taki wizerunek wybawiciela absolutnie nie przystawał do pełnych tryumfalizmu wyobrażeń. Odrzucenie Mesjasza musi jednak pociągnąć za sobą konsekwencje. Jedyne ratunek w nawróceniu. Właśnie do niego wzywał Jezus, gdy mówił o Jerozolimie: „przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałem, oblegną cię i ścisną zewsząd. Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twojego nawiedzenia” (Łk 19,43-44).

Proroctwo to spełniło się około czterdzieści lat później. Rzymskie wojska pod wodzą późniejszego cesarza Tytusa stanęły u bram Jerozolimy. W mieście rozpętało się piekło. Głód, wycieńczenie i zarazy dotknęły niemal wszystkich. Żydowski historyk Józef Flawiusz orzekł, że „Nie podobna wszystkie okropności szczegółowo opowiadać; żadne miasto nigdy tyle nie wycierpiało, i nie było, od początku świata, narodu tak pełnego zbrodni”.

Jezus przeklina drzewo figowe

Swoistym komentarzem do słów przypowieści może być cud dokonany przez Jezusa. Przeklęcie nieurodzajnego drzewa figowego należy do cudów Opatrzności karzącej. Jak do niego doszło? Niewielka miejscowość Betania, której nazwa tłumaczy się jako „dom biednych”, była świadkiem interesujących wydarzeń w życiu Jezusa. Tu mieszkała zaprzyjaźniona z Nim rodzina, a dokładniej dwie siostry i brat, Maria, Marta i Łazarz. Gdy Nauczyciel pielgrzymował do Jerozolimy na uroczystości świąteczne, zatrzymywał się w ich

domu. Często pewnie rozmowy przeciągały się długo w noc, a cienie żywo dyskutujących postaci figlowały na białych ścianach w świetle oliwnych lampek. Jedną z takich scen skrupulatnie relacjonuje Łukasz: „W dalszej ich podróży przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: ‘Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła’. A Pan jej odpowiedział: ‘Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona’” (Łk 10,38-42).

Dobrze wychowana Marta bardzo przejęła się uwagą Jezusa. Dołączyła do Marii i tak bardzo zaaferowane były urzekającymi mowami Nauczyciela, że z czasem obie zapomniały o obowiązkach ujmujących gospodyń. Dowód? Gdy pewnego razu Jezus opuścił dom swych przyjaciół, natychmiast odczuł głód. Był ranek, słońce wstało już na dobre, a Jezus nie jadł jeszcze śniadania. Szukał owocu na przydrożnym drzewie figowym, a że akurat nie był to czas na figi, więc nic dziwnego, że nie znalazł tam nic, prócz liści: „Nazajutrz, gdy wyszli oni z Betanii, uczuł głód. A widząc z daleka drzewo figowe, okryte liśćmi, podszedł ku niemu zobaczyć, czy nie znajdzie czegoś na nim. Lecz przyszedłszy bliżej, nie znalazł nic prócz liści, gdyż nie był to czas na figi. Wtedy rzekł do drzewa: ‘Niech nikt nigdy nie je owocu z ciebie!’ Słyszeli to Jego uczniowie” (Mk 1,12- 14). Mało ekologiczne zachowanie, przeklęcie drzewa, które uschło od korzeni, stało się w historii interpretacji biblijnej symbolem odjęcia błogosławieństwa od tych członków narodu wybranego, którzy odrzucili Jezusa i Jego nauczanie.

Źródło tekstu: mariuszrosik.pl

Trzy kroki ku homilii, ks. Marek Gilski

Pewien człowiek miał zasadzony w swojej winnicy figowiec; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł (Łk 13, 6).

1. Biblia

Figowiec to najpopularniejsze drzewo w Biblii, jedno z najstarszych drzew owocowych na ziemi, rywalizować z nim może jedynie oliwka i winorośl. Według Księgi Rodzaju Adam i Ewa, skoro spostrzegli swą nagość, usiłowali ją osłonić liśćmi figi. Symboliczny listek figowy wszedł w ten sposób do ksiąg świętych i do literatury. Figowiec, czyli figa, jest to krzew lub

niskie drzewo jednopienne, zwykle do 10 m wysokości, o luźnej koronie i zwisających węzowatych gałęziach z sokiem mlecznym. Drzewo figowe jest bardzo wydajne: gdy tylko przyroda budzi się do życia, wydaje zawiązki owoców. Figi zbiera się dwa razy w roku. Dojrzewające w czerwcu są wprawdzie nieliczne, ale tym bardziej cenione z powodu swej rzadkości. Od sierpnia do grudnia trwa pora zbioru późnych fig. Pojedyncze owoce pozostają na drzewie całą zimę i dojrzewają dopiero wtedy, gdy na wiosnę obudzi się ono znów do życia. Pierwszy zbiór ma owoce większe i bardziej soczyste, zjadany jest na surowo, drugi stanowi surowiec do suszenia. Suszone figi należały do stałego jadłospisu mieszkańców Palestyny. Marzeniem każdego Izraelity było rozmyślanie w gęstym cieniu własnego figowca, stąd w Palestynie sadzono je często jako drzewa przydomowe. W cieniu drzewa figowego rosnącego przy domu spożywano posiłki. Zasiadanie pod drzewem figowym to obraz pokoju, którym Bóg obdarza człowieka. Drzewa figowe sadzono często w winnicach, żeby winna latorośl mogła się pięć po ich gałęziach i tworzyć z nimi gęstą koronę, w cieniu której można było zażywać przyjemnego odpoczynku. O znaczeniu fig w życiu Żydów może świadczyć to, że prorocy karcący Izraelitów za grzechy, przepowiadali zniszczenie figowców i winorośli, zapowiadając jednocześnie ich odrodzenie, jeśli się poprawią. Zły, krnąbrny, źle postępujący lud prorok Jeremiasz przyrównuje do zepsutych fig (Jr 29, 17). Chora, zgniła figa jest obrazem goryczy, zła i piekła. Prorok Habakuk opisuje przerażającą wizję końca świata: „Drzewo figowe wprawdzie nie rozwija pąków, nie dają plonów winnice” (Ha 3, 17). Uschnięta figa w symbolice chrześcijańskiej wskazuje na Synagogę, która nie poznawszy Mesjasza straciła swą płodność, nie przynosi owoców, stała się symbolem bezowocności judaizmu. Figa z niedojrzałymi owocami obrazuje w Piśmie Świętym również słabość obrony Izraela przed nieprzyjaciółmi (Ne 3, 12). Figa urodzajna to symbol zmartwychwstania, obraz Chrystusa, który odrzucony przez własny naród, wydał obfite owoce zbawienia.

Jezus ilustruje pilną konieczność nawrócenia przypowieścią o figowcu, który nie rodzi żadnych owoców. Jej sens etyczny jest dla współczesnego czytelnika jasny: Bóg czeka cierpliwie na to, aż dana osoba się nawróci i wyda owoc w przyszłości (zob. Rz 2, 4-5; 2 P 3, 9-10. 15). Jeśli nie, wówczas właściciel może wyciąć nieurodzajne drzewo, to znaczy, że „zażądają” od tego człowieka jego „życia” lub wraz z drugim przyjściem Chrystusa nadejdzie dzień sądu.

Przesłanie tej przypowieści przypomina słowa Jana Chrzciciela o owocach nawrócenia: „Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostaje wycięte i w ogień wrzucone” (Łk 3, 9). Niemniej w kontekście podróży Jezusa do Jerozolimy i tła biblijnego przypowieść ta odnosi się

przede wszystkim do Izraela. Drzewo jest posadzone w winnicy, a w Starym Testamencie winnica to typowe wyobrażenie Izraela. Właściciel może być figurą Boga, ponieważ jednak ogrodnik zwraca się do niego słowem Panie (kyrios), może on także oznaczać Jezusa jako „Pana”. Co więcej, trzy lata mogą odnosić się do czasu trwania publicznej działalności Jezusa. Utożsamienie Jezusa z osobą, która szuka owoców na figowcu, zgadza się także z tradycją mówiącą, że Jezus rzeczywiście robił coś takiego (Mt 21, 19; Mk 11, 13) po wypędzeniu przekupniów ze świątyni. Łukasz bez wątpienia zna dobrze tę tradycję, zamiast tego jednak włącza do tekstu podobną przypowieść, by przekazać to samo nauczanie o nadciągającym dniu sądu nad Jerozolimą i jej świątynią. Pojawiająca się w przypowieści prośba ogrodnika, by pozostawić drzewo jeszcze na rok, aby mógł je obłożyć nawozem, daje nadzieję, że jest jeszcze ostatnia szansa na nawrócenie, aczkolwiek czasu jest już coraz mniej.

Tragedie, o których słyszymy, niezależnie od tego, czy miały miejsce blisko, czy daleko od nas, mogą być dzwonkiem alarmowym wzywającym do tego, by odwrócić się od grzechu oraz zachowań i działań prowadzących nas do zagłady (P. T. Gadenz, Ewangelia według św. Łukasza. Katolicki komentarz do Pisma Świętego, Poznań 2020, s. 286–288; B. Szczepanowicz, Rośliny Biblijne. Ziemia Święta, Kraków 2017, s. 35–39).

Źródło tekstu: ekspreshomiletyczny.pl

Historia wzywająca słuchaczy do nawrócenia Łk 13,1-9 ma miejsce w chwili, gdy Jezus przestrzega słuchaczy przed niebezpieczeństwem bogactw, przed pokładaniem ufności w dobra trwałe.

Drzewo figowe

Wezwania do nawrócenia Jezus ilustruje przypowieścią o drzewie figowym. Od czasów starożytnych po dziś dzień smaczne owoce figi należą do szczególnie ulubionych przysmaków. Mają one duże znaczenie odżywcze i lecznicze. Figowce mogą rosnać nawet na kamienistym gruncie. Osiągają wysokość 6-10 metrów. Zaczynają owocować w siódmym roku po zasadzeniu i mogą wydawać owoce dwa razy w roku: w czerwcu/lipcu (soczyste figi zielone) i w sierpniu/wrześniu (figi fioletowe). Z jednego dojrzałego drzewa można zebrać do 100 kg fig. Figowce owocują około 50-80 lat. Drzewa figowca często sadi się w winnicach, gdzie rozwijają się z winną latoroślą, która może oplatać ich pnie^[3]. Stąd też w przypowieści Jezusa figowiec rośnie w winnicy.

Warto pamiętać, iż drzewa figowe i winnice miały dla Izraelitów znaczenie szczególne: były znakiem ich osadzenia w Ziemi Obiecanej, a jednocześnie przypominały o utraconym raju. Zdumiewa jednak to, że figowiec wbrew oczekiwaniom gospodarza nie wydaje owoców. Zdarza się bowiem, że w złych warunkach figowiec wydaje mniej owoców. Ale czyś niezwykle rzadkim jest, by drzewo figowe nie owocowało. Obraz taki musiał zdumieć i zaciekawić słuchaczy.

Stanowczy gospodarz

Oto pewien gospodarz miał w swojej winnicy drzewo figowe. Przyszedł szukać owocu. Pięknym jest, iż od zawsze Bóg wychodzi naprzeciw człowiekowi i szuka u niego owocu jego przyjaźni. Już od pierwszego wieczoru stworzenia lubi przechadzać się z człowiekiem, swą oblubienicą, w powiewie wiatru dnia (Rdz 3,8). Szuka go wołając „Gdzie jesteś?” (Rdz 3,9), ponieważ Jego rozkoszą jest przebywanie z synami ludzkimi (Prz 8,31). Dlatego po nieposłuszeństwie i wygnaniu wyszedł mu naprzeciw, by na nowo dać mu swoje słowo i ziemię obiecaną. Bóg jest spragniony miłości człowieka, bo go kocha. Wszystko uczynił i czyni tylko po to, aby człowiek odpowiedział na Jego miłość, zachowując Jego słowo i słuchając Jego głosu (Ps 105,45). Owocem bowiem słuchania Słowa Bożego jest miłości Ojca i miłości braci, istota całego Prawa. W nich człowiek znajduje życie (Łk 10, 26-28; Pwt 30,15).

Prorocy byli posyłani przez Boga, by nawoływali lud i wydawali takie właśnie owoce. Kiedy jednak Pan przyszedł do swojej winnicy – do swojego narodu, do drzewa które zasadził „nie znalazł”.

Niezwykła bezpłodność figowca rodzi stanowczą decyzję gospodarza winnicy, który poleca swemu ogrodnikowi wyciąć drzewo. Przepisy prawne w Biblii chroniły drzewa owocowe. W czasie wojny zabraniały je ścinać, aby mogły wszystkim, w tym także oblegającym miasto, służyć swymi owocami (Pwt 20,19-20). Zasada ta jednak nie obowiązywała w stosunku do drzew które wydawały owoców. Gospodarz w swej rozmowie z ogrodnikiem podkreśla, że już od trzech lat figowiec powinien owocować, a tymczasem nie ma na nim nic oprócz liści. W takim przypadku staje się drzewem nieużytecznym, a nawet szkodliwym, gdyż wyjaławia ziemię wokół siebie. Wyrok może być tylko jeden. Jest to jasne i oczywiste i nie budzi w nikim sprzeciwu. Skoro nie przynosi owoców, to należy takie drzewo usunąć.

Milosierny Ogrodnik

Odpowiedź ogrodnika, który prosi, by pozostawić figowiec na jeszcze jeden rok, okopać go i obłożyć nawozem, jest jak na owe czasy zupełnie niezwykła. O takich bowiem zabiegach

nie ma mowy nigdzie w Piśmie Świętym. Przypowieść zatem Jezusa wprowadza niezwykle novum. Prośba ogrodnika jest niezwykła – płynie z Ewangelii Jezusa. Jezus bowiem uczy, iż Bóg jest dobry i cierpliwy. Bóg jest miłosierny.

Wraz z przyjściem Jezusa czas oczekiwania właściwie się skończył, a sąd już się dokonał. Bóg jednak udziela człowiekowi „jeszcze jednego roku” i ofiaruje mu swoją ostatnią i ostateczną przysługę, ażeby wydał owoce i nie musiał być wycięty. Bóg nie cieszy się ze zniszczenia, lecz z nawrócenia (Ez 18,23-32; 33,11). Jest to jedyny motyw teologiczny, dzięki któremu drzewo jeszcze nie jest wycięte, mimo że siekiera jest już do korzenia przyłożona (Łk 3,9). Trzy lata życia publicznego Jezusa stanowią czas dostateczny. Brak jednak jest owoców. Jezus jednak zamiast osądzić i ukarać, ofiaruje przebaczenie. Wszystkie dalsze lata są tym „jeszcze rokiem”, który się przedłuża, aby poprzez przepowiadanie Ewangelii dać tę samą możliwość także następnym pokoleniom.

Masz jeszcze czas

Jezus nie przedstawia ostatecznego stanowiska gospodarza winnicy. Nie wiadomo czy zgodził się na pozostawienie drzewa, czy nie. Ostatnie zdanie to pomysł ogrodnika, który pragnie ratować figowiec i dać mu jeszcze jedną szansę. Jego pomysł nie oddala groźby wycięcia figi, gdyby mimo wszystko nie wydał owoców. Nie wiadomo także jak cała sprawa się zakończyła. Można jedynie zastanawiać się, czy owym bezowocnym drzewem nie jest figa, o której pisze św. Marek. Kilka dni bowiem przed śmiercią Jezus idąc z Betanii do Jerozolimy napotyka nieurodzajny figowiec (Mt 21,18-19; Mk 11,12-14). Są na nim tylko liście. Wobec braku owoców Jezus skazuje go na wyschnięcie. W kontekście przypowieści o nieurodzajnym figowcu można powiedzieć, że rok oczekiwania na owoce, pomimo nadzwyczajnych zabiegów, zakończył się fiaskiem. Nie wydając owoców, figowiec odmówił danej mu szansie nowego życia.

Bóg jest Panem miłosiernym, cierpliwym, ale jest również Bogiem sprawiedliwym. Jest Panem który zawsze za dobro wynagradza a za zło karze. Zwlekanie z nawróceniem jest niezwykle szaleństwem każdego, który takie postanowienie podejmuje. Takie szaleństwo może w każdej chwili sprawić nasze wieczne potępienie. Bóg jest cierpliwy i nie chce od razu wymierzać kary. Nie śledzi człowieka, by przyłapać go na gorącym uczynku i występki ukarać jakimś nieszczęściem. Daje grzesznikowi szansę i nigdy nie przestaje obdarzać go swą łaską. Nie chce bowiem jego śmierci, lecz pragnie, by się nawrócił i miał życie wieczne (zob. Ez 33,11; 2 P 3,9). Cierpliwość Boża w wymierzaniu kary jest zatem wyrazem Bożego miłosierdzia. Nie

oznacza to jednak, że chrześcijanin może się czuć bezkarny w dopuszczaniu się zła. Każdy w decydującej dla niego chwili będzie musiał stanąć przed Bogiem i zdać sprawę ze swego życia. Słowa Jezusa: jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie są zatem ostrzeżeniem i mają na celu poruszyć sumienia tych, którym się wydaje, że nie potrzebują Boga i Jego przykazań, i żyją według własnego widzimisię.

Cierpliwość i miłosierdzie Boga

Bóg jest bogaty w cierpliwość i miłosierdzie. Wiele tekstów ze Starego Testamentu świadczy o niezwykłej cierpliwości Boga: „Przeszedł Pan przed jego oczyma i wołał: Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i łagodny, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność” (Wyj 34,6).

„Pan nieskory do gniewu, bogaty w łaskę, przebacza niegodziwość i grzech, lecz nie pozostawia go bez ukarania, tylko karze grzechy ojców na synach do trzeciego, a nawet czwartego pokolenia”. (Lb 14,18).

„Bo wiem, że Ty jesteś Bogiem łagodnym i miłosiernym, nieskorym do gniewu i bogatym w łaskę, litującym się nad niedolą” (Jon 4,2).

„Pan jest łagodny i miłosierny, nieskory do gniewu i bardzo łaskawy” (Ps 145,8).

Św. Paweł, nawiązując do dziejów swego życia, mówi: „Lecz dostąpiłem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą na życie wieczne” (1 Tm 1,16).

„Oczy bowiem Pana na sprawiedliwych [są zwrócone], a Jego uszy na ich prośby; oblicze zaś Pana przeciwko tym, którzy źle czynią” (1 P 3,20).

„Niech zaś dla was, umiłowani, nie będzie tajne to jedno, że jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień. Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy – jak niektórzy są przekonani, że Pan zwleka – ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich chce doprowadzić do nawrócenia” (2 P 3,8-9).

Trzeba jednak pamiętać o tym, że Boża cierpliwość i miłosierdzie stanowi wyzwanie dla człowieka. Nie jest pozostawieniem rzeczy ich biegowi, nie jest wyrazem obojętności, lecz jest wyraz Jego dobroci, pozwala człowiekowi na zrobienie czegoś, co usprawiedliwi odłożenie gniewu Bożego. Stwarza przestrzeń, która powinna zostać wypełniona nowością nawrócenia.

Przypowieść

Opowiadanie Jezusa jest przypowieścią. Nie trzeba doszukiwać się w każdym jego elemencie osobnej metafory. Jest ono ilustracją dwukrotnie i z wielkim naciskiem powtórnego ostrzeżenia: jeśli się nie nawrócicie, wszyscy zginiecie (Łk 13,3.5). Niezależnie od losów

figowca, celem przypowieści jest przypomnienie o konieczności nawrócenia. Wciąż każdy z nas ma jeszcze czas, choć nie wiadomo ile tego czasu nam jeszcze będzie dane.

Warto pamiętać, iż w tekstach prorockich zniszczenie winnicy i sadów figowych jest obrazem kary Bożej za niewierność Izraela (Jr 8,13; Oz 2,14; Jl 1,7.12; Ag 2,19). Zaproszenie do nawrócenia niesie także wołanie Jana Chrzciciela, który zapowiada sąd Boży nad światem. Również i Jan wołał „Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostanie wycięte i w ogień wrzucone” (Łk 3,9). Przypowieść o bezpłodnym figowcu pokazuje, jaki los może spotkać każdego, kto jeszcze nie przyjął słowa Bożego, głoszonego przez Jezusa, i nie zaczął żyć życiem Bożym.

Jeszcze rok

Zatroskany o drzewo ogrodnik prosi Pana o jeszcze rok czasu. Póki co zatroszczy się on szczególnie o figę – okopie ją i obłoży nawozem. Owym chrześcijańskim nawozem są trzy praktyki pokutne: modlitwa, post i jałmużna. Owe praktyki – umartwienia służą wzrostowi człowieka. Umartwiać się oznacza „powodować śmierć” tego wszystkiego, co w nas przeszkadza życiu, co nie pozwala mu się rozwinąć, co zniekształca jego sens. Przez umartwienie usuwam z siebie to wszystko, co nie pozwala mi być sobą. Jest rzeczą oczywistą, że takie działanie nie może być bezbolesne.

Prawdziwa modlitwa jest przede wszystkim otwarciem się na Boga, jest wejściem – wsłuchiowaniem się i wczytywaniem w Słowo. Jest także po prostu byciem wobec Boga. W Kazaniu na Górze Jezus mówi także, aby nie być „jak obłudnik” (por. Mt 6,5), nie modlić się ostentacyjnie, nie obnosić się ze swoją wiarą. Nie wolno jednak także wstydzić się swojej modlitwy.

Post to nie głodowanie, to nie praktyka na pokaz, to nie czas odchudzania się. Post to czas, który każe popatrzeć na nasze życie. Skłania nas on do tego, aby zajrzeć we własne wnętrze, stanąć naprzeciw tego, czego się boimy, poznać to i czekać na Boże światło, które nas uleczy. Post pokazuje bowiem jakim jestem naprawdę. Zajadanie się nadmierne dbanie o swoje pożywienie i napój, jest w pewnej mierze chęcią zagłuszenia swojego wnętrza. Jest zachętą do lenistwa. Rzecz jasna, iż post to nie tylko pokarm. Post to także wstrzemięźliwość od napojów, wstrzemięźliwość od rozrywki – telewizji, komputera. Post, to wyrzeczenie się, to umartwienie się – ze względu na Boga.

Modlitwa i post są dziełami człowieka kierowanymi „do wewnątrz”, budują one człowieka i przygotowują na spotkanie z Bogiem. Jałmużna zaś jest daniem. O ile modlitwa i post, obok

otwarcia na Boga, otwierają nas na nasze własne wnętrza i potrzeby, o tyle jałmużna otwiera na potrzeby drugiego człowieka. Jałmużna to dawanie siebie, swojego czasu, swojego zainteresowania, to dawanie również darów materialnych. Winno to być dawanie ciche, w ukryciu (zob. Mt 5,6-3).

Źródło tekstu: biblia.wiara.pl